

Sprawa Ulukajewa – zaostrzenie walki w rosyjskiej elicie

Piotr Żochowski, Maria Domańska

15 listopada w nocy Komitet Śledczy Federacji Rosyjskiej wydał komunikat o zatrzymaniu ministra rozwoju gospodarczego Aleksieja Ulukajewa i wszczęciu przeciwko niemu śledztwa w związku z podejrzeniem przyjęcia korzyści majątkowej (2 mln USD). Miała ona być gratyfikacją za wydanie przez ministerstwo pozytywnej opinii, pozwalającej państwowemu koncernowi naftowemu Rosnieft', kierowanemu przez Igora Sieczina, przejąć 50,08% akcji koncernu Basznieft' (finalizacja transakcji nastąpiła 12 października). 15 listopada minister został umieszczony wyrokiem sądu w areszcie domowym i zdymisjonowany przez prezydenta.

Materiały obciążające ministra dostarczyła Komitetowi Śledczemu Federalna Służba Bezpieczeństwa. Zgodnie z wersją śledczych, minister rozpracowywany był przez FSB od co najmniej roku. Wręczona 14 listopada łapówka miała charakter kontrolowany, co umożliwiło ujęcie podejrzanego, według wersji śledztwa, na gorącym uczynku. Rzecznik prezydenta Dmitrij Pieskow potwierdził, że Władimir Putin był wcześniej informowany o śledztwie.

Komentarz

- Zatrzymanie urzędującego ministra to wydarzenie bez precedensu w najnowszej historii Rosji. Uwagę zwraca kontekst: wydając pozytywną decyzję w sprawie zakupu Baszniefti przez Rosnieft', Ulukajew lojalnie realizował wytyczne prezydenta, niejasne są zatem okoliczności domniemanego wymuszenia łapówki. Skandal został nagłośniony w rosyjskich mediach jako element kampanii antykorupcyjnej, co wzmocnić ma wizerunek Kremla w oczach społeczeństwa w okresie utrzymującej się recesji gospodarczej.
- Sprawa Ulukajewa jest doraźnym sukcesem Igora Sieczina: oficjalna narracja przedstawia Rosnieft' jako stronę poszkodowaną. Ogłoszono też, że transakcja zakupu Baszniefti nie będzie podlegać rewizji. W tym kontekście oskarżenia pod adresem ministra osłabiają pozycję rządu, przede wszystkim bloku ekonomicznego, dążącego do osłabienia pozycji Sieczina poprzez sprzeciw wobec zakupu przez niego Baszniefti. Niejasne jest, jak szerokie kręgi zatoczy śledztwo: skandal uderzyć może w premiera Dmitrija Miedwiediewa czy wicepremierów, nadzorujących pion gospodarczy rządu. Nie można jednak wykluczyć, że w dłuższej perspektywie afera odbije się niekorzystnie na interesach Sieczina: korupcyjny, według śledztwa, charakter decyzji ministerstwa o zakupie Baszniefti może posłużyć jako pretekst do podważania legalności transakcji przez niechętną szefowi Rosniefti część elit.

- Skandal z udziałem ministra świadczy o narastającej rywalizacji wewnątrz elit rządzących w Rosji i pogłębia niepewność co do przyszłego układu sił w kontekście wyborów prezydenckich, planowanych na rok 2018 (mogą zostać przyspieszone). Potwierdza on dominującą rolę FSB w kontroli elit politycznych, o czym świadczą kolejne odsłony nasilającej się deklaratywnej walki z korupcją, wykorzystywanej jako instrument rywalizacji o pozycję polityczną i zasoby finansowe. Jednocześnie ulega zachwianiu krucha równowaga grup wpływów w otoczeniu Putina – wzmacnia się pozycja Sieczina kosztem środowisk bardziej liberalnych. Tym samym rośnie nieprzewidywalność procesów decyzyjnych, pogłębiają się strach i dezorientacja części elit, co skutkuje obniżeniem efektywności zarządzania państwem.